

# Straż Bugu

"Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
 Zostaną po nich buty i telefon głuchy  
 Tylko to co nieważne jak krowa się wlecze"

## Pamięć

Istnieją dwa zasadnicze rodzaje pamięci. Pierwszy rodzaj to pamięć osobista, jednostkowa, drugi - to pamięć zbiorowa. I o tej właśnie chcę napisać kilka słów.

Ważne wydarzenia z przeszłości przeważnie pozostawiają trwały ślad w pamięci narodu. Wspomnienia te mogą budzić w nas dumę, oburzenie, także wstyd. Jeśli wspomnienia wywołują pozytywne emocje i stawiają dany naród w korzystnym świetle, to stanowią pierwiastki integrujące swą zbiorowość. Natomiast wspomnienia dotyczące haniebnych czy wstrząsających i budzących zdecydowany sprzeciw wydarzeń często dzielą ludzi, przyczyniają się do powstawania sporów międzyludzkich. Pamięć zbiorowa musi być podtrzymywana.

Polacy nie mogą zapomnieć piętna jakie na naszym narodzie pozostawiła zbrodnia w Jedwabnem, nie mogą również zapomnieć o bohaterach z powstania warszawskiego, których postawa jest godna podziwu. Z minionych wydarzeń powinniśmy wyciągnąć wnioski, które pomogą nam podejmować właściwe decyzje obecnie. Wstrząsający pomnik przeszłości, jakim jest Majdanek stanowi przestrożę dla wszystkich narodów i przerażającą lekcję człowieczeństwa.

Ludzie współcześni muszą pamiętać o złych i dobrych wydarzeniach, których są udziałem. Jeśli zapomnimy o tym co miało miejsce przed nami, stracimy korzenie, tożsamość, staniemy się „nikami”.

Katarzyna Gryglas IV A L.O.

# 🌿 Pokój babci 🌿

Jest wczesny wieczór, moja Babcia szykuje się do snu, a jest dopiero godzina 19<sup>00</sup>. Myślę sobie czasami, dlaczego ona chodzi tak wcześnie spać? Powiedziała mi raz, że potrzebuje dużo snu, aby odespać nieprzespane noce za młodych lat.

Takie 80-letnie staruszki, jak ona, lubią bardzo spać w dzień, ponieważ nie mają swoich stałych, codziennych zajęć. Jedyńm jej zajęciem są robótki na drutach i szydełku. Z kłębka nici potrafi stworzyć rzeczy, sweterek, czy szal.

Potrafi też opowiadać ciekawe bajki mojej młodszej siostrze. Jej bajki są takie ciepłe, pełne dobroci i łagodności. Potrafi jedną bajkę ciągnąć przez kilka godzin. Babcia, jak każda inna, ma też swoje wady. Jest ona przecież osobą starszą. Oto przykład jednej rozmowy z Babcią:

- A gdzie ty idziesz o tej porze?
- Do koleżanki, Babciu.
- A po co?
- Porozmawiać.
- To nie wystarczą ci rozmowy w szkole?
- Nie.
- A lekcje już odrobiłaś?
- Jeszcze nie. Potem to zrobię.
- Jak to potem?!
- Najpierw się odrabia lekcje, a dopiero potem rozrywka. Bo za moich czasów, to było inaczej. Jak ja byłam w twoim wieku...

I tak jest zawsze. Babcia nie może zrozumieć, że ja nie jestem nią i że żyjemy w innych czasach. Jej ciągle się wydaje, że kiedyś było idealnie.

Babcie bardzo różnią się od współczesnych ludzi. Nawet ich pokoje wyglądają inaczej. Pokój mojej Babci jest skromny i czysty. Wszędzie panuje klasyczny porządek i wszystko jest zawsze na swoim miejscu. Z jednej strony stoi jej łóżko. Wygląda inaczej niż dzisiejsze łóżka. Ma ono wysokie nóżki i wysokie, zaokrąglone poręcze. Obok łóżka jest okno z zasłonami w kwiatki. Przed oknem znajduje się stolik z pięknym bukietem róż. Dalej jest regał, a na nim stare portrety jej dziadka, taty i dzieci. Jest też półka z książeczkami do nabożeństwa. Obok leży otwarta Biblia. Na ścianach wiszą czarno-białe portrety, które przedstawiają młodą Babcie, jej dzieciństwo, czasy po wojnie, jak należała do chóru, jak była sanitariuszką i wiele innych ciekawych wydarzeń. Wszystkie portrety zdobia kwieciste ramki, które Babcia codziennie przeciera z kurzu.

Jak wchodzę do Jej pokoju, czuję się bezpiecznie, czuję wokół ciepło i otuchę.

Bardzo chciałabym dożyć tylu lat co moja Babcia i być tak kochaną osobą jak Ona.

# Jak walczyliśmy o Niepodległą

Polacy utraciwszy państwo robili wszystko

by zachować świadomość narodową. Ale kolejne zrywy powstańcze i kolejne przegrane bitwy w walce o niepodległość nigdy nie zabiły ducha narodu polskiego. Wybuch I wojny światowej oznaczał ostry konflikt zbrojny między zaborcami. Zaborcy nie związali żadnym poważnym dekretem czy obietnicą Polaków ze swoimi planami, ograniczając się tylko do pustych frazesów.

W Galicji Józef Piłsudski (orientacja antyrosyjska) zaproponował Austriakom wkroczenie ze swoimi oddziałami do Królestwa i wzmocnienie tam powstania przeciw Rosji. Dowództwo austriackie przyjęło propozycję Piłsudskiego i

6 VIII 1914 r. I Kadrowa Kompania strzelców z krakowskich Oleandrów wyruszyła do Królestwa. W tym czasie w Krakowie powstał Naczelny Komitet Narodowy z prezydentem miasta - Juliuszem Leo na czele, była to najwyższa władza polska w Galicji. Z inicjatywy NKN zaczęły formować się Legiony Polskie walczące u boku armii austriackiej.

Polacy zgrupowani w 3 Brygady: I Brygada pod dow. Józefa Piłsudskiego, II - płk. Józef Haller, III - płk. Stanisław Szeptycki.

Legiony Polskie wzięły udział w walkach na froncie wschodnim, na Węgrzech, Lubelszczyźnie, Wołyniu. Ale państwa centralne po zdobyciu Królestwa Polskiego nie podjęły żadnych zobowiązań w sprawie polskiej.

W zaborze rosyjskim po odezwie z 14 VIII 1914 r. powstał Komitet Narodowy (Roman Dmowski i Zygmunt Wielkopolski - orientacja antyniemiecka).

Z ich inicjatywy powstał Legion Puławski. Dopiero długotrwała wojna, która wyczerpała rezerwy wojskowe państw centralnych, „zmusiła” władze niemieckie i austriackie do wydania odezwy do Polaków - słynny akt cesarza - 5 XI 1916 r.

Zapowiadał on utworzenie państwa polskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego.

Sprawa polska (po raz pierwszy) została umiędzynarodowiona.

Podobną odezwę wydał też car Rosji Mikołaj II 25 XII 1916 r., a prezydent USA Thomas Woodrow Wilson zapowiedział utworzenie zjednoczonego państwa polskiego. W czerwcu 1917 r. Roman Dmowski zwiąawszy się z państwami Ententy ogłosił powstanie armii polskiej podległej Komitetowi Narodowemu w Paryżu, który był oficjalnym reprezentantem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

W lipcu 1917 r. J. Piłsudski odmówił złożenia przysięgi władcom Niemiec i Austrii. Nastąpiły aresztowanie i internowano żołnierzy do obozów w Szczypiornie i Beniaminowie, Piłsudskiego osadzono w Magdeburgu.

W zaborze rosyjskim już od I 1917 r. istniała Tymczasowa Rada Stanu, która rozwiązała się po kryzysie przysięgowym. W jej miejsce powstała Rada Regencyjna - najwyższa władza w Królestwie z Janem Kucharzewskim na czele rządu.

Rok 1918 zaczął się od orędzia prezydenta USA, który w swoim 13 punkcie wspominał, że po wojnie ma powstać silne państwo polskie.

W marcu podpisano pokój w Brześciu między Niemcami a państwem radzieckim. Na wieść o tym gen. J. Haller pod Rorańczą wypowiada posłuszeństwo Austriakom.

W Rosji Radzieckiej pod wpływem terroru bolszewików polskie instytucje zostają rozwiązane.

Wojna zbliżała się ku końcowi, który przyniósł upadek państw centralnych.

Na ziemiach polskich powstawały lokalne ośrodki władzy. Mieliliśmy swoją władzę po 123 latach.

Joanna Nazaruk  
Nauczycielka historii

# Wiersze

## „Do wolności”

Byłam w górach.  
Patrzyłam zachłannie  
Na mieszkających tam ludzi.  
Moja zagubiona dusza  
Nie rozumiała  
Nieskrępowanych gestów  
I śmiałych spojrzeń.  
Gęsta mgła  
Krępowała moje ruchy.  
Stałam więc i krzyczałam.  
Choć najciszej, szeptem, ale krzyczałam ...  
Że pragnę wolności  
I tylko muzyka uwalniała mój mózg.  
Więc tańczyłam.  
Choć najspokojniej, ale tańczyłam ...  
Powoli wdeptując  
Swoją pustkę i żal w ziemię.  
A dłonie napelniając nadzieją,  
Tęsknotą i zostawiając przeszłość  
Opuściłam góry,  
Wróciłam do domu.  
I tylko mój pies zauważył  
Jak bardzo się zmieniłam ...

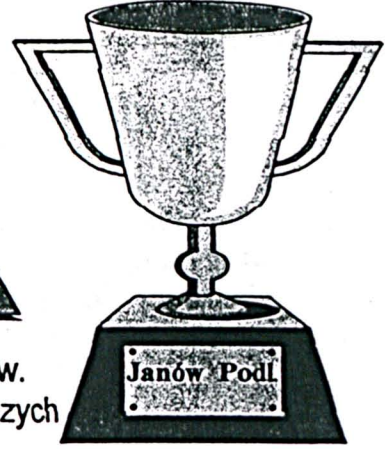
## Odszedłeś

Odszedłeś – a ja nadal  
Chcę tulić się w Twoich ramionach.  
Odszedłeś - wczorajsze róże  
Przestały już pachnąć, te które mi dałeś.  
Odszedłeś - już nie będę mogła  
Zapaść się w Twój płaszcz.  
Może ktoś mnie znajdzie,  
Bo nie jesteśmy już razem,  
Nie ma Nas.  
Wirujemy, każde w innym świecie.  
Tam, gdzie nie ma miejsca na Miłość.

## Żegnaj

Już dawno  
Zapach mych perfum  
Zabrał wiatr  
Z Twoich dłoni.  
Ja topię sama swój ból  
W filiżance kawy,  
Podlewam czarną konewką  
Wspomnienia na wyblakłej kartce.  
Ciebie kumpel  
Zaprosił wczoraj na piwo,  
Rozpuścił w butelce  
Miłość w proszku ...  
Wypileś do dna.

# SUKCES SPORTOWY



Możemy pochwalić się sukcesami sportowymi naszych uczniów. „Słowo Podlasia” zamieściło w dwóch artykułach nazwiska naszych uczniów. Pierwszy artykuł „Pojadę na finały” wymienia wśród zwycięzców tegorocznych drużynowych korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych w Białej Podlaskiej Krzysztofa Waszczuka ( 400 m - 55,61 s ). W klasyfikacji drużynowej nasza szkoła zajęła II miejsce. Zwycięzcy będą reprezentować nasz region podczas zawodów finałowych w stolicy. Drugi artykuł „W Janowie jako pierwsi” mówi o siódmej już edycji Biegów Niepodległościowych organizowanych w naszej miejscowości. Wśród zwycięzców są też uczniowie naszej szkoły : Krzysztof Waszczuk i Marcin Gawroński. Drużynowo zajęliśmy II miejsce. Uczniowie naszej szkoły - Monika Melaniuk i Piotr Dawidziuk należeli do zwycięzców Licealiady w tenisie stołowym, którego finał rozegrano w Leśnej. Wymienione osoby awansowały do eliminacji rejonowych, które odbędą się 13 listopada. Miałam przyjemność ( Barbara Latek ) odebrać w Lublinie 19 października 2001 r. dwa puchary. Jeden otrzymali nasi chłopcy za zajęcie II miejsca, drugi otrzymały też dziewczęta za zajęcie III miejsca w wojewódzkich biegach przełajowych. W tej dyscyplinie sportu najlepszymi okazali się uczniowie ZS w Janowie Podl. - Marta Łukaszuk i Łukasz Sijko.

Barbara Latek, Mariusz Ochnik  
Nauczyciele wychowania fizycznego

## CMENTARZ W JANOWIE PODLASKIM

Na cmentarzu grzebalnym w Janowie Podlaskim można odnaleźć najstarsze nagrobki z datą 1785 r. Z pewnością nie jest to najstarszy nagrobek. Do XVIII w. cmentarze stanowiły obszar przykościelny. Postanowienie Soboru Rzymskiego z 1059 r. nakazywało, by przy wznoszonym kościele zachować przestrzeń grzebalną o szerokości do 60 kroków. Tylko możni tego świata grzebani byli w kryptach kościołów i grobowych kaplicach [ w kościele pod wezwaniem Św. Trójcy spoczywa biskup Adam Naruszewicz ], biedni znaleźli miejsce pochówku przy kościołach, dlatego ówczesne cmentarze były biedne i ubogie. Cmentarz Rzymskokatolicki w Janowie Podlaskim zajmuje obszar 3 ha. Położony jest na wschodnim skraju osady, przy drodze do Hołodnicy. Założony na początku XIX w. jako cmentarz Rzymskokatolicki, od 1875 r. część unicka zajęta przez prawosławnych, po 1919 r. wyłącznie Rzymskokatolicki.. Ogródzony pełnym murem kamienno - ceglany, z kaplicą Św. Rocha z drugiej połowy XIX w. przy alei głównej. Kaplica decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydziału Kultury i Sztuki w Lublinie [ 12 XI 1966 r. ] została zaliczona do zabytków sakralnych klasycystycznych z XIX w. Na cmentarzu podzielonym alejkami na kwatery jest wyznaczona część nie poświęcona, przeznaczona dla samobójców i nie ochrzczonych. W czasie jej porządkowania zdarzały się wypadki wybuchu amunicji z czasów ostatniej wojny, prace więc zaniechano.. Cmentarz - ostatnie miejsce spoczynku utrzymany jest w dobrym stanie, można tu odnaleźć zabytkowe nagrobki, np. Katarzyny Goltz, Walentego Skalskiego, rodziny Łukomskich, Małczyńskich.. Dzisiejsze pomniki nie są dziełami sztuki, ale stanowią materialny dowód pamięci o tych co odeszli.

*Joanna Nazanuk - nauczyciel historii*

# **„WSZYSCY JESTEŚMY ULEPIENI Z JEDNEJ GLINY”**

Swietłana, pochodzi ze wsi położonej niedaleko Brześcia. Jest nauczycielką języków obcych, przebywa w Polsce od 1995 r.

**Autor:** Jak się pani czuje w Polsce ?

**Pani Swietłana :** Bardzo dobrze, tak jak w domu. W czasie pracy spotkałam się z bardzo miłymi ludźmi, którzy ciepło mnie przyjęli. Nie miałam żadnych problemów z nawiązywaniem z nimi kontaktów, to właśnie oni pomagali mi w szlifowaniu języka polskiego.

**Autor:** To było miłe spotkanie, a czy miała Pani jakieś nieprzyjemne spotkanie z Polakami, popadła Pani w jakiś konflikt z nimi ?

**Pani Swietłana :** Tak , będąc w Niemczech miałam złe doświadczenia z Polakami, z którymi pracowałam. Potrafili oni coś złego powiedzieć o mnie, podkopać moją sytuację aby zająć moje miejsce. Dlatego byłam też już inaczej nastawiona do Polaków, raczej podchodziłam do nich z rezerwą. Jednak teraz jest inaczej, ponownie odzyskałam do nich zaufanie, właśnie dzięki ludziom, z którymi pracuję.

**Autor:** Co Pani myśli o nas ?

**Pani Swietłana :** Polacy są mi bliscy, nasze kultury i język nie są aż tak odmienne. Można się z Wami bardzo szybko porozumieć, dogadać, mimo iż większość czasu spędzam z młodzieżą polską. Z Polakami jestem zaprzyjaźniona, są oni życzliwi, otwarci, zawsze mi pomogą. Można powiedzieć, że traktują mnie po ludzku.

**Autor:** A co mówi się o Polakach w Pani kraju rodzinnym ?

**Pani Swietłana :** Zależy z jakimi Polakami mieli moi rodacy do czynienia ? Jednak na ogół mają pozytywną opinię, ale różnie bywa. Mają dobre bądź złe doświadczenia. Jednak każdy z nas żyje ze świadomością, że przecież wszyscy jesteśmy ulepieni z jednej gliny.

**Autor:** Dziękuję

Wiesława Adamiuk  
IV B L.O.

## **Polacy wobec Rosjan**

W poprzednim artykule pisałam o tym, jak Polacy traktują Niemców, co myślą o swoich sąsiadach zza Odry. Zwróćmy teraz naszą uwagę w drugą stronę - na Wschód. Tam również rodzili się i mieszkali dręczyciele narodu polskiego. Jednak wydarzenia z przeszłości skrzętnie przechowywane w pamięci naszych dziadków, nie zadecydowały o naszym stosunku do Rosjan.

Dzisiaj wielu ludzi fascynuje kultura rosyjska, jej tradycja i obyczaje. Nie spotyka się raczej przejawów agresji czy otwartej nienawiści wobec tego narodu. Możemy się o tym przekonać choćby na własnej skórze. Czy naprawdę jest, że handel z Rosjanami jest niemal na porządku dziennym ? Niektórzy też chętnie przyjmują ich w gościnę, są życzliwi i uprzejmi - co świadczy o życzliwym nastawieniu Polaków do Rosjan, którzy są w istocie bardzo sympatycznymi ludźmi. (chyba większość z nas mogła się o tym już przekonać).

Nie można jednak ukryć, że Polacy nie potrafią wyzbyć się tak do końca pewnych uprzedzeń do obywateli byłego ZSRR. Często traktują ich tak, jakby byli ludźmi „niższego rzędu”. Nie szanują ich, mówią o nich z drwiną, czasem wręcz z pogardą. Dlaczego tak jest ? Myślę, że odpowiedź tkwi nie tylko w historii ( w długoletnich konfliktach polsko - rosyjskich natury politycznej), ale również w złej postawie Polaków, którzy - przekonani o swej niby „wyższości” - traktują Rosjan jak lud zacofany, staroświecki. Czy taka postawa nie doprowadzi nas do zgubnego celu ? Pomyślmy o tym.

Magdalena Chilkiewicz

# Wspomnienie

Wszyscy, którzy mają dwie babcie, mają wielkie szczęście.

Moja Babcia – Stanisława Sala – zmarła dwa lata temu, mając 83 lata. Chciałabym przybliżyć wam moje wspomnienia.

Mieszkała samotnie w małym mieszkanku na ulicy Sadowej w Białej Podlaskiej. Codziennie po skończonych lekcjach odwiedzałam ją. Pamiętam do tej pory jakie miała przyzwyczajenia. Kiedy do niej chodziłam, już na powitanie pytała mnie: czy chcę herbaty. Zapraszała mnie do pokoju, gdzie mogłam się rozgościć. Jej pokój wyglądał zawsze tak samo. Krzesła stały przy stole, drzwi do sąsiedniego pokoju były zawsze otwarte.

W kuchni wszystko było w należytym porządku. Wszystko miało swoje miejsce.

W pokoju, tam gdzie spała Babcia, stało radio, którego codziennie słuchała (nie lubiła oglądać telewizji).

Na segmencie stała ramka ze zdjęciem wszystkich wnucząt. Na ścianie wisiły dwa obrazy święte. Jeden z nich przedstawia Narodzenie Pana Jezusa, natomiast drugi przedstawia Maryję i Józefa, którzy trzymają Dzieciątka na rękach. Nad drzwiami w pokoju wisiły dwie ramki ze zdjęciami. Na jednym zdjęciu znajduje się Babcia na działce w Warszawie u cioci, drugie zdjęcie przedstawia mojego wujka ze Sztutowa.

W drugim pokoju Babcia zrobiła sobie małą kapliczkę. Stało tam niskie łóżko, nad którym wisiał duży obraz, który przedstawiał scenę z życia Jezusa. Obok łóżka stała nocna szafeczka, na której stał krzyżyk, a po obu jego stronach znajdowały się dwie, długie, białe świece.

Po drugiej stronie pokoju stał kredens z lat sześćdziesiątych, na którym stały ceramiczne figurki. W tym właśnie pokoju, codziennie przed snem, odmawiała modlitwy. Zawsze, kiedy odwiedzałam ją, miała bardzo ciepło w domu, było tam bardzo czysto, miło i przytulnie. Przez wiele lat męczyła się nosząc wodę z hydrantu. Raz z rodzicami wpadliśmy na pomysł, aby dociągnąć do mieszkania wodę. Po miesiącu została już podłączona.

Moje wspomnienia o Niej są ciągle żywe.

Joanna Rzymowska

## NIEOBECNI

PRZEŻYLIŚMY SMUTNE ŚWIĘTO. ŚWIĘTO TYCH, KTÓRZY ODESZLI. TYSIĄC ZNICZY POWIĘKSZYŁO DZIURĘ OZONOWĄ, DLA SPOKOJU DUSZ.

CZYM JEST ŚMIERĆ? KOŃCEM WSZYSTKIEGO, A MOŻE POCZĄTKIEM?

O TYM PRZEKONAMY SIĘ DOPIERO PO DRUGIEJ STRONIE. TUTAJ ŚMIERĆ NIESIE ZE SOBĄ SMUTEK, ŻAŁ I ROZPACZ DLA TYCH, KTÓRZY ZOSTAJĄ. JA WIERZĘ, ŻE DLA ODCHODZĄCYCH JEST WYZWOLENIEM. ŚMIERĆ JEST NIEUCHRONNA, ALE CZY JEJ PRZYŚPIESZANIE MA SENS? STAMTĄD NIE MA JUŻ DRUGI POWROTNEJ. „ŚMIERĆ, NAJSTARSZE Z NIESZCZĘŚĆ, WCALE NAS NIE DOTYCZY, BO GDY MY ISTNIEJEMY ŚMIERĆ JEST NIEOBECNA, A GDY TYLKO ŚMIERĆ SIĘ POJAWI, WTEDY NAS JUŻ NIE MA”.

Marta Kamejsza  
kl. II A L.O.

# Walka o człowieczeństwo

Niezwykła, zaskakująca, wstrząsająca, na pewno warta przeczytania - mowa o książce Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem”. Ten dokument o znaczeniu historycznym, stanowiący jednocześnie próbę zgłębienia psychiki człowieka, skłania do refleksji nad naturą ludzką. Wszystkim miłośnikom teatru, choć nie tylko im, należy polecić sceniczną wersję tego wyjątkowego utworu. Teatr imienia Juliusza Osterwy w Lublinie umożliwia obejrzenie tej sztuki. „Rozmowy z katem” w reżyserii Zbigniewa Szejmmana cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Tytuł wierny literackiemu pierwowzorowi intryguje i przyciąga wszystkich tych, którzy pragną poznać „zakamarki” ludzkiej duszy. Sztuka stwarza okazję do poznania dwóch odmiennych mentalności. Świadome działanie władz komunistycznych doprowadziła do umieszczenia w jednej celi byłego żołnierza AK - bezpodstawnie oskarżonego o współpracę z hitlerowcami - Kazimierza Moczarskiego i generała SS odpowiedzialnego za zniweczenie tysięcy istnień ludzkich - Jurgena Stroopa. Próba załamania psychicznego niewinnej ofiary terroru stalinowskiego nie powiodły się; Moczarski pozostał wierny zasadom sumienia a 9- miesięczny pobyt ze Stroopem w mokotowskim więzieniu stał się czasem studiów nad naturą człowieka. W ciągu 100 minut, bo taki jest czas trwania spektaklu, nie ujrzymy wszystkich rozmów zawartych w książce. Jednak dobór dialogów i ich ułożenie, którego dokonał Zygmunt Hubner, pozwala na stworzenie kompleksowego wizerunku psychiki bohaterów. Reżyser zadbał także o to, by widz poznał okoliczności powstania książki. Dlatego też komentarz Andrzeja Szczypiorskiego, poprzedzający utwór, został ujęty w formę wywiadu. Z rozmowy Kazimierza Moczarskiego z dziennikarką ( Anna Nowak w tej roli ) dowiadujemy się wielu istotnych faktów, które pozwalają na dokładniejsze zrozumienie treści sztuki. Zbigniew Szejmman musiał też rozwiązać problem oddzielenia poszczególnych rozmów. Tę kwestię rozstrzygnął za pomocą światła; całkowite wygaszenia oświetlenia stanowią przerwy między scenami. Jedynym miejscem rozmów jest cela więzienna. Scenografia, za którą odpowiedzialny jest Ludwik Paczyński, jest niezwykle skromna. Skromny wystrój wnętrza pozwala skoncentrować się na tym, co chcą nam przekazać aktorzy.

Oryginalnym rozwiązaniem staje się też umieszczenie celi na małej scenie, która jest połączona z widownią. Dzięki temu widz ma wrażenie bezpośredniego kontaktu z aktorem. Dodatkowym czynnikiem, który wpływa na nastrój i podkreśla charakter kwestii wypowiedzianych przez bohaterów, jest muzyka w opracowaniu Jana Ożoga.

Zarówno oświetlenie, scenografia jak i muzyka są istotnymi elementami tworzącymi oprawę spektaklu. Najważniejsza jest jednak gra aktorska.

Niewątpliwie najlepszą kreację stworzył Henryk Sobiechart, który wcielił się w rolę Jurgena Stroopa. Aktor doskonale ukazał oprawcę i jego oddanie ideologii.

Ekspresyjność z jaką gra Sobiechart rekompensuje „Braki fizyczne” aktora.

Rola Kazimierza Moczarskiego chyba nieco przerosła Witolda Kopcia. Jeżeli widz nie przeczytał książki to ta kreacja może wydać się bardzo dobrą, jednak ten, kto zapoznał się z treścią oczekiwał zapewne czegoś więcej. Zabrakło niezwykłości i... charakterystyki tej postaci. Oprócz Moczarskiego i Stroopa na scenie znajduje się także Gustaw Schielke, dość często „spychany na drugi plan”. Ta postać dzięki grze Jana Wojciecha Krzyszczaka zostaje wprowadzona z cienia.

„Rozmowy z katem” w reżyserii Zbigniewa Szejmmana stanowią syntezę poglądów i odczuć Kazimierza Moczarskiego. Uważam, że sztuka w sugestywny sposób przedstawia treści zawarte w książce. W mojej pamięci pozostanie z pewnością scena, w której okrutny morderca - Stroop - opowiada o zakończeniu likwidacji warszawskiego getta ( świetna partia w wykonaniu Henryka Sobiecharta ).

Według mnie przemyślana realizacja i dobra gra aktorska czynią spektakl wartym obejrzenia. Ponadto myślę, że ten utwór sceniczny realizuje przesłania książki - ukazuje bowiem „najtrwalszą i najcenniejszą wartość”, jaką jest godność ludzka”. Dlatego też polecam tą sztukę wszystkim, którzy pragną poznać losy człowieka, zmuszonego walczyć o swoje człowieczeństwo.

EDYTA SEMENIUK  
KL IV A L.O.



**NASZ SPONSOR :**



**GRUPA REDAKCYJNA:**

**Karolina Starostka, Joanna Rzymowska, Katarzyna Jakoniuk, Marta Kamejsza, Joanna Kluba, Aneta Kwiatkowska, Anna Żmudzińska, Anna Naumiuk, Edyta Siliwoniuk, Eliza Andrzejuk, Łukasz Tur**



**GAZETKĘ WYDAJE ZESPÓŁ SZKÓŁ  
IM. ADAMA NARUSZEWICZA  
W JANOWIE PODLASKIM**